Nr. 293 | Opłacono pocztową ryczałtem gotówką | Lwów, piątek 17 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zbrodnicza gospodarka w salinach państwowych.

Marsz. Piłsudski na posiedzeniu komisji budżet.

Dyskusja nad budżetem M. S. Wojsk.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Tel. wł.). Dziś popołudniu komisja budżetowa przystąpiła do omawiania budżetu min. spraw wojsk. Referat wygłosił pos. Kościałkowski W OBECNOŚCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO i ogromnej ilości osób.

Wobec tego, że posłowie nie mogli się pomieścić w lokalu komisji, obrady przeniesiono na salę posiedzeń sejmu, gdzie rozpoczęła się dyskusja.

W dyskusji zabrał między innemi głos pos. tow. Lieberman, który referował stanowisko P. P. S. wobec budżetu M. S. Wojsk. wskazując na jego wysokość i domagając się obniżenia go.

Spodziewane jest przemówienie marsz. Piłsudskiego.

(Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wiadomości o dalszym przebiegu obrad komisji. — Red).

Komisja sejmowa domaga się zniesienia „Czarnych gabinetów".

WARSZAWA, 15. grudnia. (Pat). Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wniosek klubów mniejszościowych w sprawie rzekomej masakry policyjnej na zjeździe białoruskiej włościańskiej robotniczej Hromady, we wsi Staroberezowie. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza kategorycznie, jakoby policja biła uczestników zjazdu, natomiast stwierdza, że bójka wynikła między ludnością cywilną, nieprzyjaźnie usposobioną do Białor. Hromady.

Ze strony Z. L. N. poseł Kozłowski oświadczył się przeciw traktowaniu wniosku ze względu na analogję sprawy posła Zdziechowskiego.

Następnie przewodniczący komisji referował wniosek klubów Ch. D., PSL. Piast, N. P. R. i P. P. S. w sprawie działalności tak zwanych

„CZARNYCH GABINETÓW"

t. j. podsłuchiwania rozmów telefonicznych. W związku z tym dyrektor departamentu Świtalski złożył znane już oświadczenie, poczem, po wysłuchaniu tego oświadczenia, na wniosek referenta posła Putka, komisja uchwaliła następujący wniosek:

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie urządzeń podsłuchowych na stacji telefonicznej, złożone na posiedzeniu komisji administracyjnej, komisja stawia wniosek, aby Sejm wezwał rząd, by w najbliższym czasie

ZNIÓSŁ STACJE PODSŁUCHOWE.

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Pat). Izba przystąpiła do dalszego rozpatrywania trzeciego czytania prowizorjum budżetowego na I. kwartał 1927 roku. Pierwszy zabrał głos poseł Sochacki (komunista). Gdy mówca zwrócił się do narodu białoruskiego z apelem, aby walczyli o wyzwolenie społeczne, Marszałek, po uprzedniem kilkakrotnem wezwaniu go do porządku, odebrał mu głos.

Następnie przemawiał pos. Prułucki.

Przystąpiono do głosowania. W głosowaniu

PRZYJĘTO USTAWĘ O PROWIZORJUM

na I. kwartał 1927 r. w trzeciem czytaniu bez zmian.

Marszałek zwraca uwagę rządu, zarówno, jak i Sejmu, że artykuł 8. uchwalonej ustawy o prowizorjum zmienia

USTAWĘ O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW.

Jest rzeczą przyjętą — oświadczył Marszałek — że ani w prowizorjum budżetowem, ani w budżecie nie wymienia się ustaw w sposób incydentalny, gdyż

JEST TO DROGA ŚLISKA,

która może zaprowadzić dalej, niż to było zamiarem rządu. Marszałek apeluje do rządu i do Sejmu w interesie samego budżetu, aby to nie stanowiło precedensu na przyszłość.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek zakomunikował, że o terminie przyszłego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni pisemnie. Gdyby jednak Senat wprowadził poprawki do prowizorjum, to posiedzenie Sejmu odbyłoby się w dniu 30. grudnia.

Życzeniem Wesołych Świąt Marszałek zamknął obrady.

—:::—

SENAT.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Tel. wł.). Senat przyjął wczoraj po referacie sen. Balińskiego projekt ustawy uchwalającej dekret prasowy. Uchwała zapadła jednomyślnie

—:::—

Min. Bartel o ustawie o szkołach akademickich.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej poseł Langer referował wniosek szeregu klubów o zmianie noweli do ustawy o szkołach akademickich. Wniosek zmierzał do tego, aby do noweli dodać nowy ustęp, że studenci wydziału medycznego, którzy kończą go w roku 1927 i 1928, mogli uzyskać stopień doktora według dawnych przepisów, ale tylko do 31. grudnia 1928.

Min. Bartel wyjaśnił, że ministerstwo posiada oficjalne informacje, że wydziały lekarskie czterech uniwersytetów, z wyjątkiem poznańskiego, wypowiedziały się przeciw koncepcji studentów, pragnąc przedłużyć to do czasu nowelizacji całej ustawy o szkołach akademickich.

Charakteryzując swoje stanowisko do tej sprawy, minister oświadczył, że ostatnia nowela do ustawy o szkołach akademickich uczyniła farsę z egzaminów doktorskich.

Zdaniem mówcy, jest to demoralizacja naszych szkół akademickich. Młodzież nasza uczy się bardzo mało, mimo, że jest bardzo zdolna, więc trzeba ją trzymać w ryzach.

Judasze w infułach.

Intryganckie machinacje Zjazdu biskupów

WARSZAWA, 15. grudnia. (Tel. wł.). Tow. pos. Czapiński zainterpelował p. Bartla na komisji oświatowej w sprawie antyrządowych uchwał zjazdu biskupów. Mówca nie chce bronić obecnego rządu, ale zwraca uwagę na niewłaściwość ingerencji episkopatu w sprawy państwa.

P. Bartel oświadczył, że rozesłany „komunikat" o obradach był fałszywy. Wicepremier zwrócił się do nuncjusza papieskiego msr. Lauri'ego.

Niebawem ukaże się inny komunikat popierający rząd. Cała sprawa przedstawia się tajemniczo. Niewiadomo bowiem kto intrygował i układał pierwszy komunikat.

PORZĄDEK OBRAD RADY NACZELNEJ PPS.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie C. K. W., który omawiał sprawy związane z niedzielną Radą Naczelną, ustalając jej porządek obrad, a mianowicie: 1. Sytuacja polityczna i 2. sprawy organizacyjne.

—:::—

PRÓBA UTWORZENIA RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W ŁOTWIE.

RYGA, 15. grudnia. (Pat). Prezydent republiki powierzył przywódcy socjalistów — maksymalistów Skujenicksowi misję utworzenia nowego gabinetu. Przypuszczają, że Skujenicks zdoła uzyskać większość w parlamencie

Rady na eksport.

Polityka gospodarcza rządu coraz więcej odpowiada interesom klas posiadających. Dla ułagodzenia opinji robotniczej, rozgoryczonej z powodu rosnącej drożyzny rzuca się pewne ochłapy w postaci projektów rad opinjodawczych. Te projekty nie obowiązują nikogo. Groźne zapowiedzi o represjach na spekulantów zostały schowane do lamusa. Mówiono wiele o ankiecie przemysłowej, ale i jej potrafił się skutecznie przeciwstawić minister Kwiatkowski. Ankieta dla naszych przedsiębiorców była ciężkim postrachem, chwycono się przeto różnych sposobów, ażeby projekt unowocześnienia naszej gospodarki zagmatwać i unicestwić.

Już cząstkowe badania nad cenami węgla na Śląsku i nad zyskami producentów wykazały niesumienność baronów węglowych.

Rząd planował kiedyś przymusowe odprowadzenie dewiz i walut zagranicznych uzyskanych za eksport towarów do kas skarbowych. O tej zapowiedzi zapomniano gruntownie a dzisiaj zapóźno już na jej realizowanie skoro korzystna konjunktura minęła.

Nic przeto dziwnego, że obecnie w przemówieniach ministra skarbu brzmi nuta pessymizmu, gdy mówi o zabezpieczeniu i o przyszłości złotego.

Zachwianie się złotego byłoby równoznaczne z poderwaniem względnej stabilizacji stosunków. Aby temu zapobiedz chwycono się dziwnej metody. Nie dopuszcza się ani do podwyżek płac urzędniczych ani zarobków robotniczych. Równocześnie toleruje się a nawet akceptuje się wzrost drożyzny najniezbędniejszych środków produkcji pod hasłem poprawy położenia ludności rolniczej.

Ta metoda prowadzi nieuniknienie do niebezpiecznych komplikacji. Jeśli się w Polsce chce uzyskać potanienie produkcji i możliwość utrzymania się na rynkach zagranicznych to zerwać trzeba z wygładzaniem robotników. Należy zmuszać kapitalistów do produkowania przy pomocy środków nowoczesnych.

Nasza polska burżuazja nie skąpi takich rad właścicielom angielskich kopalni węgla. Te zasady powinni jednak zastosować w pierwszym rzędzie do siebie.

Walka z lichwą mieszkaniową.

Projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt rozporządzenia o tępieniu nadużyć przy wynajmie i odstępowaniu mieszkań jest już we wszystkich szczegółach opracowany.

Projekt rozróżnia przestępstwo odmowy, wynajmu mieszkania i wynajem na wygórowanych warunkach.

Z reguły każdy właściciel domu lub jego pełnomocnik

OBOWIĄZANY JEST WYNAJĄĆ WOLNE MIESZKANIE KAŻDEMU ZGŁASZAJĄCEMU SIĘ

bez wyjątku. Za odmówienie wynajmu spotyka go kara aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 25.000 zł. lub obie kary łącznie.

Odmówić wynajmu można wówczas — gdy istnieją ważne po temu przyczyny. — Jakie przyczyny zalicza się do ważnych ma określić osobne rozporządzenie wykonawcze.

Czy dane ważne przyczyny z mocy rozporządzenia wykonawczego w każdym konkretnym wypadku istotnie zachodzą, — rozstrzyga w razie zażalenia strony, zgłaszającej się o wynajem, władza administracyjna I instancji, po wysłuchaniu opinji specjalnych miejscowych komisji dla spraw najmu.

Komisje te mają się składać w połowie z właścicieli domów, a w połowie z lokatorów, pod przewodnictwem kierownika zarządu gminy lub jego zastępcy, który też rozstrzyga w razie równości głosów.

WYNAJEM ZAŚ NA WYGÓROWANYCH WARUNKACH

zachodzi wtedy, jeżeli żądane, lub przyjmowane są ceny czy też świadczenia, przewyższające ustanowione w ustawie o ochronie lokatorów normy, lub o ile rzecz tyczy się domów i lokali, wyjętych z pod działania ustawy o ochronie lokatorów, jeżeli te ceny i świadczenia są widocznie nadmierne. — W tym ostatnim wypadku istnieją jednak pewne wyjątki, zresztą wyraźnie zastrzeżone w art. 2 ustawy o ochronie lokatorów.

Niedozwolone i karane ma być także

POŚREDNICZENIE W WYNAJMIE

mieszkania za nadmierną zapłatę lub świadczenie.

Karze ulega także żądanie lub przyjmowanie jakiejkolwiek zapłaty za odstąpienie lub za wyrażenie zgody na wynajęcie mieszkania za odstępnem.

Celem zapobieżenia utajenia przekroczeń, projekt przewiduje

MOŻLIWOŚĆ REJESTRACJI

i publicznego ogłaszania wolnych mieszkań. Rejestracja i ogłaszanie wolnych mieszkań leży w mocy zarządzenia zarządów gmin miejskich, jednak władze administracyjne II instancji mogą, gdy uznają to za potrzebne, polecić zarządom gmin, bezpośrednio lub za pośrednictwem władzy administracyjnej I-ej instancji, zaprowadzenie przymusu rejestracji i ogłaszania publicznego wolnych mieszkań.

Kary za przekroczenia mają orzekać władze administracyjne I. instancji, od których orzeczenia w ciągu 7 dni można się odwołać do sądu okręgowego.

To są poszczególne postanowienia projektu rozporządzenia o lichwie mieszkaniowej, które tylko jeszcze mają być uzgodnione z ministerstwem sprawiedliwości, wzgl. z innemi ministerstwami.

—:::—

M. i A. FISCHEROWIE.

Biały ludożerca.

(Dokończenie).

Pięćset franków! Biedacz Dupont napróżno badał zawartość swych kieszeni. — Niestety znalazł wszystkiego jednego franka i ośmdziesiąt centymów. Zaczął się targować. Jednak po pierwszych jego słowach starzec skłonił się w milczeniu i odszedł w głąb lasku palmowego, mrucząc pod rozpłoszczonym nosem: „Ten cudzoziemiec chyba zwarjował! Żąda rabatu! Przenigdy! Zabardzo kocham mego syna".

Tymczasem bolesny skurcz żołądka wyrwał Duponta z rozmyślań wcale niewesołych.

Ruchem ręki dał do zrozumienia rosłemu młodzieńcowi, że chciałby z nim porozwiać w cztery oczy.

— Miałbym ochotę — rzekł — zamierającym głosem, zjeść człowieka, którego widziałem u wejścia do oazy, śpiącego w cieniu palmy. Nie jadłem od kilku dni.

I wyjął z kieszni ludwika, którym pogardził starzec.

— Za ile takich medalików zgodziłbyś się na mą prośbę?

— Blada twarzy, prosisz mnie o pozwolenie zjedzenia Rikoko?... Szalony człecze, czyż nie wiesz, jaką jest moc więzów uczucia, które łączą syna z ojcem? Otóż dowiedz się, iż Rikoko jest mym ojcem. — Winien mu jestem światło dni moich! Żądam pięć takich medalików, conajmniej. To moje ostatnie słowo.

Sto franków. Okazuje się raz jeszcze jak nierozsądnie jest wybierać się w pustynię, nie zaopatrzywszy się w odpowiednią ilość gotówki. Wprawdzie uczono nas w szkołach o tym drabie, który, umierając z głodu na pustyni, z rozpaczą odrzucił precz znaleziony woreczek z perłami. Jednak wówczas Sahara nie znała jeszcze dobrodziejstw kultury europejskiej.

Tymczasem Dupontowi brakowało 78 franków centymów dwadzieścia do sumy żądanej przez czułego syna. Młody człowiek zaś ani słuchać nie chciał o czeku na bank w Paryżu. A nuż dolar znów pójdzie w górę! Kto mu wtedy zwróci stratę? Pięć złotych ludwiczków, to co innego. Nie? Młody człowiek skłonił się w milczeniu i odszedł w głąb lasku palmowego.

Teofrast Dupont był zrozpaczony.

Kobieta, która uzupełniała grupę rodzinną, jak zauważył poprzednio, siedziała jeszcze w tem samem miejscu nad sadzawką. Od czasu do czasu ruchem niedbałym, choć niepozbawionym wdzięku, przerzucała swą lewą pierś na prawą łopatkę. Teofrast rozumował słusznie, acz beznadziejnie: „Wobec poziomu cen w tym kraju, bardzo wątpię, czy uda mi się dobić targu z tą panią".

Ale głód wypędza nawet wilka z lasu. A ludziom dodaje sił w ich zamierzeniach. — Teofrast dowlókł się zatem, acz z wysiłkiem, do stóp czarnoskórej żonglerki swych wdzięków:

— Prośba, którą ci chcę przedłożyć, o piękna, prawdopodobnie nie znajdzie łaski w twych oczach, jak sądzę po ostatnich mych niepowodzeniach... Jednak, błagam cię, zechcie, mnie przynajmniej wysłuchać. Chciałbym zjeść człowieka, śpiącego w cieniu palmy, u wejścia do oazy. Pod jakimi warunkami zgodziłabyś się na to.

— Chcesz zjeść Rikoka? Czy mówisz to na serjo?... Nie!... Ależ smacznego, mój przyjacielu, smacznego! Schowaj sobie ten medalik. Pozwolisz nawet na pamiątkę zaofiarować sobie ten piękny naszyjnik z korali.

Okrzyk wdzięczności wydarł się z piersi uczonego. Całował ręce swej dobrodziejki. Płakał z rozczulenia.

— Dzięki, dzięki... Ale powiedz mi, kim jesteś, szlachetna cudzoziemko, której serce pełne jest dobroci i miłosierdzia?

— Pani Rikoko, jego żona — odrzekła murzynka, skromnie spuszczając oczy i z wdziękiem przerzucając lewą pierś na prawą łopatkę.

KONIEC.

Sukcesy i ustępstwa Niemiec w Genewie.

W oświetleniu prasy niemieckiej.

BERLIN, 14. 12. „Vossische Ztg". w korespondencjach z Genewy komentuje ostatnie uchwały Rady Ligi Narodów, dotyczące odwołania komisji kontrolującej i protokułu inwestygacyjnego. jako

100 PROC. SUKCES DELEGACJI NIEM.

Sprawy sporne nie zostały zdecydowane i będą przedmiotem dalszych rokowań dyplomatycznych. Osiągnięto porozumienie, iż twierdze, które stanowiły jedną z najważniejszych trudności podczas rokowań.

NIE ZOSTANĄ ZBURZONE.

Jedynie zostanie powstrzymane wykonywanie umocnień betonowych. Niemcy nie porzucają swego punktu widzenia i zgadzają się jedynie na odroczenie go do ostatecznej decyzji.

W sprawie materjału wojennego żadne zakazy jeszcze nie nastąpiły. Niemcy zgodziły się na dalszą dyskusję.

Nacjonalistyczne dzienniki „Der Tag" i „Deutsche Tapesztg." zupełnie inaczej przyjmują wyniki rokowań genewskich, atakując całą delegację, a w szczególności Stresemanna, za poczynione w Genewie ustępstwa.

Szczególnie przykrem ustępstwem zdaniem „Der Tag" jest zgoda Niemiec na przydzielanie do posełstw państw obcych w Berlinie, specjalnych rzeczoznawców wojskowych w celu badania, czy Niemcy przeprowadziły przyrzeczenia rozbrojeniowe.

„Der Tag" stwierdza, że w sprawie umocnień na wysok. Jezior Mazurskich Niemcy

POCZYNIŁY POWAŻNE USTĘPSTWA

zgadzając się je zburzyć.

Anglja otrzymała przyrzeczenie, że materjał wojenny nie będzie gromadzony. Lista półfabrykatów, których wywóz został zabroniony, ma być ustalana wspólnie w rokowaniach pomiędzy delegatami niemieckimi a angielskimi. Stresemann, chociaż milczy o tem oficjalny komunikat, musiał się zobowiązać, iż w najbliższym czasie w drodze administracyjnej zostanie wydany zakaz wywozu materjałów wojennych.

Tajemnice budżetu niemieckiego.

Fabrykowanie opinji za pieniądze rządowe.

LIPSK, 11. grudnia 1926 r.

Rządy niemieckie w okresie cesarstwa, jak od dawna wiadomo, ogromną wagę przywiązały do „fabrykowania opinji". Zarówno wewnątrz państwa, jak i na zewnątrz wydawano ze skarbu państwa znaczne sumy, aby za pomocą prasy szerzyć wiadomości, poglądy i tendencje, popierające politykę kanclerską.

O ile chodziło o politykę zagraniczną kanclerza Rzeszy, ogół opinji niemieckiej uważał to za rzecz zupełnie naturalną i leżącą w najżywotniejszych interesach państwa. W sprawach, należących do zakresu polityki wewnętrznej, nie mogło oczywiście być w porządku, że z podatków wpłacanych przez katolików, rząd Rzeszy popierał „Kulturkampf", albo, że za pieniądze robotnicze sławiono ustawy wyjątkowe przeciwko organizacjom robotniczym.

Nie było jednak na to rady. Cesarskie Niemcy nie były państwem demokratycznem, chociaż były państwem parlamentarnem. Cesarz i kanclerz mieli w gruncie rzeczy władzę absolutną, jakkolwiek używali parlamentu do nadania ich polityce pozorów aprobaty przedstawicielstwa ludności.

Po upadku cesarstwa i założeniu republiki przez Konstytucję Wejmarską, metody poprzednie nie mogły być stosowane z tą samą swobodą co przed wojną. Pomimo tego nie wiele się zmieniło w „polityce prasowej" rządu Rzeszy. Zachowywano jednak pewne pozory. Władza nad prasą przeszła do rąk władcy inflacyjnego Stinnesa i za jego głównie pośrednictwem, za jego pieniądze odbywała się „fabryka opinji".

Z chwilą śmierci Stinnesa i bankructwa jego spadkobierców, stanęło przed rządem Rzeszy pytanie, czy można obejść się bez „instrumentu rządzenia" tak doniosłego, jakim zawsze była w Niemczech prasa. Okazuje się obecnie, że niedługo się namyślano i że zdecydowano się zastosować metody epoki przedwojennej.

Skandal, który obecnie wyszedł na jaw na tle wydawania funduszów skarbu państwa na utrzymywanie dzienników odsłonił procedery, z któremi demokratyczny ustrój państwa najzupełniej nie harmonizuje. Nic też dziwnego, że prasa niezależna od rządu piętnuje te procedery i że w parlamencie podniesiono także stanowcze w tym przedmiocie głosy protestu.

W artykule zatytułowanym: „Jak się zużywa pieniądze państwa?" — „Berliner Tageblatt", ogłosił historję nabycia przez rząd pruski nacjonalistycznego dziennika „Deutsche Allgemeine Ztg.", który następnie został pozornie sprzedany dyrektorowi banku Jakóbowi Goldschmidt'owi. Dziennik przynosił jednak deficyty, które trzeba było pokrywać.

Minister spraw zagranicznych Stresemann porozumiał się w tej sprawie z sekretarzem Kancelarji Rzeszy, dr. Kempnerem. Postanowiono deficyty pokrywać w ten sposób, aby Kancelarja Rzeszy płaciła jedną trzecią a urząd spraw zagranicznych dwie trzecie na ręce Goldschmidta.

Kanclerz Marx zaprotestował jednak przeciwko tym niedopuszczalnym z państwowego punktu widzenia operacjom. Wtedy dopiero p. Stresemann rozpoczął starania, aby zaprzyjaźniony z nim „wielki przemysł" spłacił Kancelarji Rzeszy to, co dr. Kempner na własną rękę wydał. Czy spłacono także to, co p. Stresemann wydał z funduszu swojego ministerjum, niewiadomo.

Tenże sam p. Jakób Goldschmidt był pośrednikiem pomiędzy p. Stresemannem a wydawnictwem „Taegliche Rundschau", które otrzymało subwencję w wysokości miljona marek złotych. Wszystkim tym rewelacjom p. Stresemann nie usiłował zaprzeczyć na posiedzeniu komisji i starał się jedynie obronić swoje prawo do wydawania pieniędzy publicznych na popierającą go prasę.

Obrona ta nie wytrzymuje krytyki. Sama tajemniczość podobnych operacyj wskazuje na ich charakter. Polega na tem, iż dziennik utrzymywany przez rząd, więc wydawany za państwowe pieniądze, zataja ten swój charakter przed czytelnikami i pozuje na dziennik niezawisły i dający wyraz nie poglądom rządu, ale swobodnym przekonaniom i poglądom swojej redakcji. Czytelnicy zatem są wprowadzeni w błąd, żeby nie użyć silniejszego wyrażenia.

Jeżeli państwo potrzebuje organu prasowego dla obrony państwowej polityki, ma oczywiście prawo i wolność wydawania gazet jawnie urzędowych pod odpowiedzialnością redaktorów urzędników i przełożonych nad nimi ministrów. Pokątnie i potajemnie utrzymywane dzienniki oczywiście nie służą państwu, ale osobom urzędowym, od których poufnej łaski zależą. Jest to zatem wydatek prywatny tych osób, a pokrywanie go z pieniędzy publicznych kanclerz Marx zupełnie słusznie uznał za rzecz bezwzględnie niedopuszczalną.

—:::—

Konsolidacja pod flagą

schwarz - weis - roth.

Minister spraw zagranicznych Niemiec Stresseman otrzymał zaszczytną nagrodę pokojową Nobla, za swą pracę na rzecz pokoju powszechnego. Na zewnątrz na terenie międzynarodowym przedstawia się to wszystko pięknie, ale to, co się dzieje wewnątrz kraju, poza plecyma oficjalnych Niemiec, to zaprawdę nie ma znamion roboty pokojowej.

W ostatnich czasach nastąpiło tam zjednoczenie wszystkich związków wojskowych, których było tam kilkadziesiąt.

Połączenie tych nieustępliwych dotychczas „wodzów" jest dziełem dr. Ottona Gesslera, demokratycznego ministra obrony krajowej i „republikańskiej" reichswehry.

Już w marcu r. ub. prowadzone były w ministerstwie obrony narodowej rokowania w sprawie połączenia związków stojących na gruncie obrony państwa, list urzędowych członków, oraz stan uzbrojenia. W końcu r. ub. odbyła się już druga podobna próba pośrednictwa, jednocześnie utworzona została specjalna komisja pośrednicząca, gdyż przedstawiciel ministerstwa oświadczył, iż może porozumiewać się z przedstawicielami organizacyj jedynie na gruncie neutralnym.

Znamienny jest rezultat ostateczny tych pertraktacyj prowadzonych przecież, jeśli nie pod egidą to w każdym bądź razie przy ścisłem współdziałaniu ministerstwa, w myśl jego wskazówek i nie bez jego wpływu.

Wszystkie organizacje łączą się w jedną organizację wspólną i to pod nazwą „Deitschbanner Schwarz-weiss- roth. Czarno- biało- czerwona flaga cesarskich Niemiec przyjęta za godło przez „związek związków" mówi więcej i dokładniej od wszystkiego coby w tej sprawie powiedzieć można. Pierwszym rezultatem połączenia organizacyj jest ogromne podniesienie się poziomu „sportu" strzeleckiego i broni małokalibrowej i utworzenie specjalnych wydziałów okręgowych mob., gdzie mają być nietylko przechowywane, ale i opracowywane wszystkie akta rezerwistów.

W robocie wojskowej Niemiec współczesnych przy wszystkich możliwych utrudnieniach ze strony komisji kontrolnych itp. organów widać ogromną konsekwencję. A więc naprzód odczyszczenie radykalne nielicznego, lecz świetnie zorganizowanego wojska z czynników niepożądanych, dalej połączenie do niedawna zażerających się wzajemnie związków wojskowych w jedną całość, narzucenie całości tej ideologji wojska t. j. monarchistycznego sposobu myślenia i t. d.

Ta konsolidacja związków wojskowych niemieckich, ma wielkie znaczenie dla losów pokoju. Związki wojskowe, mają całkiem inne znaczenie niż niewinne związki sportowe.

Socjalista litewski

za porozumieniem z Polską.

WILNO, 14. grudnia. Z Kowna donoszą: Dopiero teraz „Dziennik kowieński" zamieszcza cały tekst przemówienia posła socjalistycznej frakcji Kajrysa, który przemówił z trybuny sejmowej przemówił

ZA NAWIĄZANIEM NORMALNYCH STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH Z POLSKĄ.

Kajrys wskazał przedewszystkiem na fakt, że stosunki takie istnieją oddawna chociaż nieoficjalnie i mają one tendencję do rozszerzenia się.

W r. 1924 wywieziono do Litwy przez Gdańsk z Polski towarów za 5 miljonów litów, w roku 1926 wywieziono towarów do Litwy przez Gdańsk na 3,675.000 litów, a z samej Polski na 6,400.000 litów. Przez Łotwę też idą do Litwy towary z Polski. Przez komorę celną w Abelach, przywieziono w r. b. z Polski towary na sumę 157.000 litów. Prócz tego towary polskie płyną przez komory celne w Możejkach i Janiszkach. Dziś eksport towarów polskich do Litwy można określić na 12 do 14 miljonów litów, nie wliczając w to towarów idących przez t. zw. zieloną granicę z Wilna.

POŁOŻENIE LITWY JEST KATASTROFALNE.

Poprawić je może tylko nawiązanie normalnych stosunków z Polską. Wymagają tego również interesy Kłajpedy. Eksport drzewa z Kłajpedy wynosi zaledwie 5 proc. przedwojennego eksportu. Lasy, które niewątpliwie mogłyby być skierowane przez Kłajpedę idą obecnie przez Gdańsk i Królewiec. Sytuacja litewskich kolei poprawiła by się znacznie, gdyby część tranzytu węgla polskiego skierowano przez Litwę. Prócz tego Litwa mogłaby wywozić z Polski, cukier, naftę, sól itd. Otwarcie linji kolejowej Libawa — Romny udostępniłoby Litwie towary rosyjskie i tranzyt drzewa rosyjskiego.

—:::—

Rabin oskarżony o bigamję.

Koła chasydskie w Małopolsce żywo interesują się od pewnego czasu sprawą rabina z Radymna, Samuela Schapiry. Rabin ten, liczący 63 lat, bawiąc przed paru laty w Nowym Jorku, poznał tam 55-letnią wdowę po swym kuzynie, Zlatę Rubin, którą poślubił, pomimo, iż miał żonę i dzieci w Radymnie. Schapira utrzymywał bowiem, iż jest wdowcem i posiada trzy córki, dla których nie posiada jednak wiana. Zlata oddała mu przeto całą swą gotówkę oraz sklep z manufakturą, aby mógł dać posag córkom, żądała tylko aby Schapira zapisał na jej własność swój dom w Radymnie. Rabin, zabrawszy gotówkę za sprzedany sklep w wysokości kilkadziesiąt tysięcy dolarów, wyjechał do Radymna, aby rzekomo powydawać córki za mąż. Po 6-ciu miesiącach miał jednak wrócić do Ameryki. Gdy Zlata nie mogła doczekać się powrotu męża, przyjechała do Małopolski i tu dopiero stwierdziła, że Schapira popełnił bigamję. Interesowany usiłował zrazu sprawę tę załatwić ugodowo i dawał Zlacie 5.000 dolarów, aby zgodziła się na unieważnienie swego małżeństwa. Gdy ta domagała się zwrotu całego swego majątku, Schapira polecił policji aresztować ją pod zarzutem wymuszenia.

Powiadomiona o tem prokuratorja oskarżyła Schapirę o dwużeństwo. Ten jednak utrzymuje, iż ślub ich nie był zawarty wedle przepisów prawnych, obowiązujących w Ameryce, przeto dokumenty małżeńskie Zlaty nie mają rzekomo cech dokumentów publicznych. Na wniosek obrońcy dr. Landaua Sąd apelacyjny we Lwowie polecił onegdaj sądowi przemyskiemu zwrócić akta do sędziego śledczego, celem uzupełnienia śledztwa.

Tu dodamy, że Schapira pomimo pozostawania pod zarzutem bigamji nie przestaje pełnić w Radymnie funkcyj rabina. Opinja jego współwyznawców zdecydowanie przechyla się jednak na stronę poszkodowanej przez niego kobiety.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 grudnia

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal“, nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

—:::—

KONCERT ARTURA HERMELINA, znanego pianisty odbędzie się w poniedziałek, dnia 20. grudnia. Artysta, przebywający obecnie stale w Paryżu, grał w ostatnich 2 latach we wszystkich prawie centrach muzycznych, gdzie zdobył sobie wszechstronne uznanie i markę jednego z najwybitniejszych pianistów młodszej generacji. Ostatnie 3 koncerty artysty w Warszawie również uwieńczone były niezwykłym powodzeniem. O występach tych pisze m. i. Prof. St. Niewiadomski w „Warszawiance“: „A. Hermelin, to wielki, niepospolity talent, mimo wczesnego wieku świetnie już rozwinięty. Przedewszystkiem rozporządza zupełnie niepospolitym tonem, sprawność techniczna pierwszorzędna, zmysł plastyki bardzo wyrobiony, koncertant umie słuchacza fascynować. Produkcja postawiła Hermelina odrazu na zaszczytnem miejscu obok najznakomitszych gości naszych sal koncertowych“. Program koncertu lwowskiego imponujący rozmiarem i wartością artystyczną obejmuje Sonatę Brahmsa, Sceny dziecięce Schumanna oraz szereg arcydzieł kompozytorów współczesnych.

INTERESY MIESZKANIOWE PANI NADRADCZYNI. Wobec mającej wejść w życie noweli do ustawy o ściganiu lichwiarzy mieszkaniowych, polecamy gorąco uwadze odpowiednich czynników niejaką p. Świerczyńską, żonę nadradcy sądu krajowego karnego, której praktyki są typowym przykładem i esencją paskudnego lichwiarstwa i karygodnego zdzierstwa. Dama ta, dysponująca 2 pokojami i kuchnią, przy ul. Kochanowskiego 43, żąda tytułem „odstępnego“ za to mieszkanie 350 dolarów i czynsz miesięczny ustawowy od przedwojennej normy 120 koron. Jesteśmy przekonani, że p. nadradca nie jest poinformowany o cuchnących kryminałem wybrykach swej małżonki. Nie wątpimy też, że ukróci jej lichwiarskie instynkty, do czego ma prawo jako mąż i jako figura urzędowa.

POBICIE INKASENTA. Abraham Kasin, buchalter firmy Sternberga przy ul. Kołłątaja, udał się wczoraj wieczorem do niejakiego Juljana Musila, zam. przy ul. św. Anny 5, w celu podjęcia raty za dostarczone towary. Musil nie wyrównał jednak swego długu, lecz pobił, a następnie strącił ze schodów Kosina tak silnie, iż ten upadłszy, doznał ciężkich obrażeń. Poturbowanemu udzieliło pomocy Pogotowie rat., policja zaś sprawę tę przekazała do sądu.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono zezwolić ze względu na zwiększony ruch przedświąteczny na przedłużenie godzin otwarcia sklepów w dniach 18., 20., 21., 22. i 23. bm. do godz. 9-tej wieczór.

Podwyższono równocześnie od 1. stycznia r. 1627 opłatę za utrzymanie w Zakładzie nieuleczalnych im. Bilińskich za I. klasę z 90 na 100, zaś w II. kl. z 60 na 70 zł. miesięcznie.

Wydano między innemi konsens na budowę garażu i magazynu przy ul. Domagaliczów oraz konsensy na 7 dorożek automobilowych.

Pozatem ukarano grzywną 200 zł. właściciela wypożyczalni filmów przy ul. Słowackiego za prowadzenie wypożyczalni bez posiadania koncesji, 16 właścicieli realności ukarano grzywnami od 10 do 100 zł. za niewykonanie robót sanacyjnych, 5 osób za przekroczenie przepisów co do sprzedaży napojów alkoholowyc horaz jedną osobę za przekroczenie przepisów weterynaryjnych.

CHCĄ MIEĆ SUTE ŚWIĘTA. Nieznani osobnicy, chcąc zaprowiantować się na nadchodzące święta, włamali się do sklepu rzeźnika Józefa Kupczyka przy Drodze Wuleckiej, skąd skradli 7 kg. słoniny, 2 kg. smalcu, 22 kg. cielęciny, 23 kg. mięsa wołowego, 9 kg. wieprzowego oraz 2 płaszcze, łącznej wartości 157 zł.

ROZBICIE I OKRADZENIE KASY W BIURZE „KSIĄŻNICY“. W nocy na ub. wtorek nieznani osobnicy włamali się do biur spółki „Książnicy“ przy ul. Czarneckiego, gdzie na oddziele kartograficznym „Atlas“ porozbijali biurka i szafy, poczem skradli przybory i tusze, wartości 400 zł.

Na drugą noc dokonano ponownie włamania do biur tej spółki. Tym razem złodzieje, po wycięciu otworu w tylnej ścianie podręcznej kasy ogniotrwałej, skradli około 1.800 zł. w gotówce. Włamywacze dostali się do gmachu prawdopodobnie przez kanał od strony pl. Bernardyńskiego. „Książnica“ nie ponosi żadnej szkody, gdyż kasy były ubezpieczone od włamania.

Z sali sądowej.

WYROK ZA LICHWĘ MIESZKANIOWĄ.

W realności p. Kurkowej, przy ul. Zamarstynowskiej 41, w ub. roku przebudowano stajnię na podwórzu, na ubikacje mieszkaniowe, przyczem mieszkanie jednopokojowe z kuchnią odnajęto N. Messingowi r. Streitowi za odstępnem 415 dolarów, zaś niejakiemu Schpatzowi za 260, a Zeigerowi za 250 dolarów, pozatem lokatorowie ci płacą lichwiarskie czynsze. — Umowy najmu zawierał zięć p. Kurkowej, inż. Toczycki.

Wskutek wniesionej skargi prokuratorja pociągnęła tego inżyniera do odpowiedzialności. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie wyrokujący sędzia r. Rupp skazał oskarżonego na 6 tygodni ścisłego więzienia, bez zawieszenia kary, oraz na 100 zł. grzywny. Pozatem ukarano go grzywną 3.700 zł. za przekroczenie na szkodę skarbu państwa, gdyż przy spisywaniu kontraktu najmu nie wymieniono pobranych kwot dolarowych. Wyrok ten będzie ogłoszony w dwóch dziennikach oraz przez tydzień ma być umieszczony na drzwiach mieszkania skazanego.

Pozatem skazany będzie zmuszony zwrócić swym lokatorom nieprawnie pobrane odstępne.

Wyrok ten winien być odstraszającym przykładem dla wszelkiego rodzaju pijawek mieszkaniowych.

—:::—

Tajemnice samobójstw.

Statystyka Nowego Yorku wykazuje na podstawie obliczeń z ostatnich lat dziesięciu, iż kobiety łatwiej odbierają sobie życie, niż mężczyźni. Na 100 samobójstw wypada 73 kobiet. Wśród mężczyzn najchętniej rozstają się z życiem kupcy, urzędnicy bankowi, i lekarze. Rzadziej zdarza się to artystom, a najmniej samobójstw jest pomiędzy literatami.

Najpodatniejszym materjałem na samobójczynie są szwaczki i modystki. Wśród 100 samobójczyń było 35 szwaczek, 21 modystek, 19 biuralistek, 16 służących, 5 nauczycielek, 7 bez określonego zawodu. Kobiety zamężne rzadziej popełniają samobójstwo niż wolne.

Mężczyźni pozbawiają się najczęściej życia wystrzałem z rewolweru, rzadziej trucizną lub innym jakimś sposobem. Natomiast kobiety najchętniej posługują się trucizną i zaledwie 4 proc. samobójczyń, kończy życie od kuli rewolwerowej.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Lekarce chorób dziecięcych Kasy Chorych miasta Lwowa, WP **Dr. ANNIE REISER, Lwów, ul. Wolność 15** za staranną, troskliwą opiekę i za wyleczenie mego dziecka z ciężkiej choroby, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. MARJAN TERESZCZAK.

Zbrodnicza gospodarka w salinach.

Tow. poseł Marek przeciw rabunkowej gospodarce p. Świętochowskiego.

WARSZAWA, 15. grudnia. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozważano wniosek tow. pos. Marka w sprawie cofnięcia koncesji towarzystwu „Solvay", którego działalność odbija się szkodliwie na całym przemyśle solnym w Polsce.

Referent poseł Kosydarski (Piast) przedstawił rabunkową gospodarkę departamentu górniczo - hutniczego ministerstwa przemysłu i handlu, ilustrując swoje przemówienie szeregiem przykładów. — I tak, stwierdził referent, że kierownikiem kopalni soli w Wieliczce był swego czasu inż. Dawidowski, który pobierał 500 zł. miesięcznej pensji. Obecny kierownik, zresztą z zawodu cukrownik (!), pobiera dwa tysiące złotych!

Po wypowiedzeniu tych słów przez referenta, obecny na posiedzeniu komisji dyrektor departamentu górniczo - hutniczego p. Świętochowski zrywa się z miejsca i krzyczy

„TO NIE PRAWDA!"

Poseł Kosydarski uderza pięścią w stół i replikuje z miejsca: to prawda! — poczem zwracając się do p. Świętochowskiego mówi: pan to zrobił dlatego, by zatrzeć ślady swojej gospodarki!

Powstaje ogólny hałas. Padają okrzyki pod adresem p. Świętochowskiego.

Tow. Marek: rosyjskie metody!

Inny okrzyk: Śledztwo tutaj powinien przeprowadzić prokurator nie Sejm!

P. Świętochowski zrywa się ponownie z miejsca. Posłowie wołają: zatrzymać go! Ucieknie! Odstawić go pod bagnetami do kryminału!

Przewodniczący komisji poseł Byrka uspokaja posłów, poczem referent zabiera ponownie głos, przedstawiając jaskrawe wypadki nadużyć, popełnianych przez „Solvay" i rabunkową gospodarkę w kopalni soli w Wieliczce. Kończąc przytacza poseł Kosydarski ciekawą rozmowę, jaką miał z obecnym ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim, w czasie gdy był on jednym z kierowników Chorzowa.

Omawiając mianowicie z posłem Kosydarskim fakt doskonałego prosperowania Chorzowa, użył p. Kwiatkowski słów następujących: widzi pan, zawdzięczać to należy temu, że wraz z prof. Mościckim (obecnym prezydentem Rzeczypospolitej) wywalczyliśmy dla Chorzowa autonomję. Gdybyśmy podlegali Świętochowskiemu, to ładniebyśmy wyglądali...

Sprawozdanie rzeczoznawców o polityce solnej departamentu górniczo - hutniczego jest dla tego departamentu poprostu druzgocące.

Ze sprawozdania wynika, że produkcja soli w Wieliczce, która może wynosić 300 tysięcy ton rocznie jest sprowadzona do jednej trzeciej części.

Rzecz zrozumiała, że przy niskiej produkcji, koszta jej muszą być bardzo wysokie. Tymczasem zakup soli przez rząd w „Solvay'u", którego produkcja może wynosić wszystkiego 110 tysięcy ton rocznie, wzrósł z 35 tysięcy ton do 80 tysięcy a nawet wyżej.

Tego rodzaju postępowanie działa na korzyść „Solvay'u" i hamuje rozwój kopalni w Wieliczce.

W rezultacie dyskusji zaproponował tow. Marek następujące wnioski:

1. Cofnięcie Tow. „Solvay" koncesji, jako aktu jednostronnego.
2. Wstrzymanie poboru solanki od Tow. „Solvay" dla żupy solnej w Wieliczce a rozpoczęcie wytwórni solanki z własnych, dotychczas marnujących się zapasów solnych w Wieliczce przez rząd, która da podstawę do rewizji koncesji i nałoży na Tow. „Solvay" opłaty za pobór solanki.
3. Wprowadzić monopolową produkcję i sprzedaż soli w całem państwie a więc także i na terenie b. dzielnicy pruskiej.
4. Złączyć gospodarkę solną w jednem ministerstwie, t. j. w ministerstwie skarbu i
5. Pociągnąć do odpowiedzialności winnego dotychczasowego stanu rzeczy.

Na tem przerwano obrady komisji.

—:::—

Winowajcy przedłużania wojny światowej.

BERLIN, 15. grudnia. (Pat). Komisja parlamentarna dla zbadania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w r. 1918 przesłuchała wczoraj ówczesnego kanclerza Rzeszy dr. Michelisa, któremu jeden z członków komisji poseł frakcji gospodarczej dr. Bredt zarzucił, że przez swe machinacje zakulisowe spowodował rozbicie podjętej w sierpniu 1917 r. przez papieża

AKCJI POKOJOWEJ.

Z zeznań Michelisa wynika, że papież zwrócił się do wszystkich państw biorących udział w wojnie światowej z propozycją zawarcia pokoju na zasadzie rezygnacji z aneksji terytorjalnych, wysuwając równocześnie pod adresem Niemiec jako główny warunek porozumienia opróżnienia przez wojska niemieckie Belgji i zagwarantowania jej niepodległości Reichstag poruszył wówczas zredagowanie odpowiedzi tak zwanej komisji siedmiu, która zaznaczyła jednak w swojem piśmie, że Niemcy gotowe są przyjąć propozycję papieską w granicach pokojowych delegacji Reichstagu z dnia 17. lipca 1917 r. Odpowiedź ta wysłana została do kurji papieskiej. W ślad za nią wystosował Michelis

W TAJEMNICY PRZED KOMISJĄ

do nuncjusza papieskiego Pacceliego list prywatny, w którym oświadczył, że w sprawie rezygnacji z aneksji Belgji rząd niemiecki nie powziął jeszcze stanowczych zamiarów i że zależeć to będzie od gwarancji ze strony przeciwnej. List ten jak wynika z dokumentów na który powołuje się poseł Bredt spowodował

ROZBICIE SIĘ POKOJOWEJ AKCJI PAPIESKIEJ.

Dr. Michelis usiłował zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby zarządzenie jego było sabotowaniem akcji papieskiej, oświadczając, że działał w zgodzie z rządem ówczesnym i byłym cesarzem a na dowód tego przedstawił komisji list otrzymany w ubiegłym miesiącu od b. cesarza z Doorn. Przed zarzutem konspiracji bronił się Michelis niezręcznie zasłaniając się tajemnicą urzędową.

—:::—

NOWY SPISEK I NOWE ARESZTOWANIA W HISZPANJI.

LONDYN. 15. grudnia. (Pat). „Daily Express" donosi z Barcelony, że w następstwie wykrycia spisku na życie króla i Primo de Rivery aresztowano w Hiszpanji w szeregu miejscowości wielu anarchistów z czego w samym Madrycie 13-tu.

—:::—

„Wybory" na Węgrzech,

BUDAPESZT, 14. 12. Wczoraj rozpoczęły się tu wybory. Potrwają one 2 dni. Na Budapeszt przypada 25 posłów. Według przypuszczeń partja rządowa otrzyma 13 mandatów, partja chrześcijańsko-gospodarcza, popierająca obecny rząd — 7 mandatów, resztę zaś tychże otrzymają przypuszczalnie socjaliści i demokraci.

—:::—

Mimochodem.

Klapa w Genewie — sukces w Rzymie.

„Ojciec św. udzielił Polsce przywileju (?!) polegającego na tem, że kapelusz kardynalski nałożony zostanie Nuncjuszowi Papieskiemu Monsgr. Lauri'emu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymanie tego przywileju uważać należy za wielki sukces (sukces!) dyplomacji polskiej na terenie watykańskim oraz za dowód szczególnych względów Ojca św. dla Polski. Dotychczas bowiem jedna tylko Hiszpanja zachowała odwiecznie ten zwyczaj, a Francja i Portugalja otrzymały przywilej ten dopiero w ostatnich czasach z okazji mianowania Kardynałami Nuncjuszów: Ceretti'ego i Locatelli'ego. Z innych państw tylko Bawarji udzielono jednorazowego tego przywileju za Ludwika II-go, który nałożył kapelusz kardynałowi Fruwirdtowi. Uroczystość nałożenia kapelusza odbędzie się w Warszawie z wielką wspaniałością. Z Rzymu przybędzie Guardia Nobile z kapeluszem i szatami kardynalskiemi. Jednocześnie przesłane też zostaną dla Monsgr. Chiarlo, audytora Nuncjatury Warszawskiej listy, akredytujące go jako legata papieskiego na tę podniosłą ceremonję".

Powyższą wiadomość podaje telegraficzna urzędowa Polska Agencja.

Pozostawiamy wiadomość tę bez komentarzy.

—:::—

O możliwości rozbrojenia

Referat lorda Cecila.

LONDYN, 15. grudnia. (Pat). Przemawiając w komisji parlamentarnej do spraw Ligi Narodów lord Cecil oświadczył, że w kwestji ograniczenia zbrojeń osiągnięto porozumienie co do punktów zasadniczych, tych na różnych czynnikach nieuchwytnych Uznano, że ograniczenie sił zbrojnych opartnie dających się skontrolować, jak położenie geograficzne, stan liczebny ludności, jakość przysposobienia fizycznego, gospodarstwo naturalne jest praktycznie niemożliwe do przeprowadzenia. Zgodnie z ogólnym poglądem za miarę zdolności zbrojnych danego państwa możnaby przyjąć wysokość i charakter jego budżetu. Cecil zakończył wyrażeniem przekonania, że pewne ujawnienie tajemnic wojskowych oraz dostarczenie Lidze informacji o zdolności zbrojnej i sił wojskowych poszczególnych państw byłoby najlepszem rozwiązaniem zagadnienia prowadzącego do wytworzenia poczucia jedności i zaufania.

—:::—

Stosunek klubu żydowskiego do rządu.

WARSZAWA, 15. 12. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowego klubu żydowskiego ujawniło się wzrastanie wpływów opozycji w stosunku do obecnego rządu. Stanowisko opozycyjne podzielali wszyscy niemal sjoniści z b. Kongresówki, podczas gdy sjoniści z Małopolski uważali, że na razie nie należy współdziałać w obaleniu obecnego rządu. W głosowaniu obie grupy zdołały uzyskać po 12 głosów. Gdy przewodniczący pos. Hartglas zamierzał przechylić szalę na korzyść opozycjonistów, posłowie z Małopolski zaprotestowali przeciwko temu. W drugiem głosowaniu dzięki przybyciu pos. Rosmarina grupa Małopolska uzyskała 13 głosów, opozycja 12.

—:::—

Angielska mgła.

LONDYN, 14. 12. Z powodu gęstej mgły panującej obecnie w Anglji, wczoraj rano doszło blizko Sheffieldu do zderzenia się dwu pociągów, przyczem zranionych zostało 19 osób.

—:::—

PROWOKATOR W KRYMINALE.

PARYŻ, 15. grudnia. (Pat). Sąd apelacyjny zatwierdził decyzję prokuratury odmawiając prośbie Riccotiego Garibaldiego o tymczasowe zwolnienie go z więzienia.

—:::—

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 15. grudnia. (Pat). Po odbyciu narad z przywódcami wszystkich grup politycznych król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premierowi Uzunowiczowi.

—:::—

Przegląd prasy.

Polityka zagraniczna Niemiec. — Marszałek Rataj i Wł. Grabski o parlamentaryźmie polskim.

„Robotnik" zajmując się polityką zagraniczną Niemiec zauważa:

„Podwójna gra p. Stresemanna — pokojowość na Zachód i utrzymanie stanu niepokoju na Wschodzie — nie służy sprawie pokoju. Ograniczanie zagadnienia pokoju do Zachodu jedynie jest popieraniem intryg p. Stresemanna, pomijając już to, że stanowi nawrót do niebezpiecznej, niedemokratycznej i godzącej w Ligę Narodów tajnej dyplomacji.

Całe wogóle zagadnienie zostało fałszywie w Genewie załatwione. Przypadkowa i jednostronna kontrola zbrojeń, ograniczająca się tylko do kilku państw z kategorji „zwyciężonych" zawsze będzie odczuwana jako upokorzenie przez te państwa. Skuteczne rozbrojenie można osiągnąć jedynie przez powszechność kontroli".

*

Sprawą powyższą zajmuje się również „Gazeta Warszawska Poranna", która dochodzi do wniosku, iż wobec sukcesów polityki zagranicznej Niemiec Polska musi zrewidować swoją politykę zewnętrzną:

„Musimy zrewidować naszą politykę zagraniczną, usunąć z niej błędy dotychczasowe, włożyć na nią obowiązek twardego przeciwstawiania się niszczeniu warunków bezpieczeństwa na Wschodzie Europy, przestrzegania mocarstw przed konsekwencjami ich krótkowzrocznego flirtu z niemieckim Feniksem oraz pilnowania, aby sojusze z Polską nie stały się świstkami papieru, a podpisywanie nowych świstków międzynarodowych nie było brane za twórczość pokojową".

*

Tygodnik „Świat" rozpisał ostatnio ankietę na temat kryzysu parlamentaryzmu. W ankiecie tej m. in. wzięli udział marsz. Rataj, Wł. Grabowski i inni.

Marsz. Rataj oświadczył, że nie może zbankrutować forma rządzenia, która swą siłę czerpie z instynktownego dążenia ludzi do rządzenia sobą. Trudności, jakie się piętrzą przed parlamentaryzmem są

„dwojakiej natury: przedewszystkiem natury moralnej, mającej swe źródło w psychozie powojennej, którą cechuje maksymalizm w tendencjach i programach. Stąd niemożność osiągnięcia kompromisu, będącego podstawą parlamentaryzmu".

*

P. Wł. Grabski oświadczył, że o przeżyciu się parlamentaryzmu w Polsce niema mowy.

„Należy pamiętać, że wszędzie władza wykonawcza zdobywała sobie autorytet u parlamentu nie drogą przemocy, a drogą pewnych zasług, czy to pod formą bohaterstwa narodowego, czy pod formą sprawowania rządów w spokoju i zdobywaniu dobrobytu dla ludności".

—:::—

Reakcja węgierska niebezpieczeństwem dla Europy

Bethlen odbudował stare przedwojenne Węgry. Naprzód przywrócił Izbę magnatów, następnie „terrorem „wybrał" parlament, w którym rozporządzać będzie dwiema trzeciemi głosów, których potrzeba mu do zmiany konstytucji, a w ten sposób przygotował możność powołania nanowo na tron Habsburga, o ile restytucja monarchji zależna jest od wewnętrznej polityki Węgier.

Doświadczenie jednak nauczyło magnatów węgierskich, że to jeszcze nie wystarcza dla odbudowy monarchji. I tu inny fakt przybywa im na pomoc. Jest nim

UKŁAD FASZYSTOWSKO- ALBAŃSKI.

który Albanję zamienia prawie w kolonję Włoch. Jugosławja oburza się na ten sojusz w obawie, że Albanja w danym wypadku może się stać terenem zbrojenia wojsk włoskich przeciw Jugosławji. Dzisiaj nanowo zaostrzone są stosunki między Jugosławją a Włochami a to dla Węgier jest gratką nie lada. Rumunja jest nieszkodliwa aneksją Besarabji, którą zabraliby Rosjanie, gdyby Rumunja ruszyła na pomoc Jugosławji; Czechosłowacja ma wewnątrz walkę narodowościową.

Ponieważ tedy żadne z państw ruszyć się nie może,

WĘGRY MAJĄ SWOBODĘ

i mogą ukoronować Ottona, czy Albrechta. Z chwilą zaś, gdy Habsburg zasiądzie na tronie węgierskim pozostanie mu jeden tylko cel — zdobycie tronu austrjackiego, bagnetami węgierskimi.

A w Austrji niemało znajdzie zwolenników. Niejeden „republikanin" dzisiejszy nienawidzący republiki, ponieważ dała i daje klasie robotniczej możność zdobycia władzy państwowej, stanie się sojusznikiem armji habsburskiej Węgier.

Ustanowienie monarchji na Węgrzech sprzeczne jest z traktatami, którym Węgry musiały się poddać po drugiej eskapadzie Karola. Jeśli mocarstwa godzą się na tę agitację i nie przeciwdziałają koniecznym jej następstwom, Austrja republikańska, jej klasa robotnicza, która nie zgodzi się nigdy na restaurację monarchji, zechce odgraniczyć się od Węgier granicą Niemiec i przyłączy się do Niemiec.

Nowe zaburzenia czekają Europę, jeśli nie położy się kresu dyktaturom, które usadowiły się w jej środku.

Ze spraw ukraińskich.

Ukraińcy wobec marsz. Piłsudskiego i jego rządu. — O amnestji więźniów politycznych. — Przeciw prowizorjum budżetowemu.

Onegdaj na posiedzeniu sejmu m. in. przemawiali dwaj przedstawiciele mniejszości słowiańskich.

I tak pos. Wasyńczuk (młodszy) (Ukr.) oświadczył: Obecna dyskusja budżetowa toczy się pod znakiem zupełnego braku zainteresowania. Nie byłbym więc zabierał głosu, gdyby nie uwagi przedstawiciela „Stronnictwa Chłopskiego", rzucone pod naszym adresem, gdyż nie mogę nie zaprzeczyć, że ludność ukraińska miała do Piłsudskiego szczególne zaufanie.

Stwierdzam, że ludność ukraińska takiego uczucia do marsz. Piłsudskiego nigdy nie żywiła. — Prawda, że Piłsudczyźnie przypisać należy dawny pakt z Petlurą, ale ugoda okazała się nienaturalnym związkiem. Była co prawda u pewnej części społeczeństwa ukraińskiego legenda, że Piłsudski dopomoże wyzwoleniu Ukrainy, ale wypadki późniejsze zadały kłam, tej legendzie. Mamy prawo domagać się od rządu, aby z Ukraińcami prowadził otwartą grę. Przed wypadkami majowymi, marsz. Piłsudski wygłosił odczyt, w którym gloryfikował więźniów politycznych, a pół roku później nie odpowiedział na apel skierowany do niego przez ludność ukraińską i białoruską, o polskiej amnestji politycznej. Milczy rząd i milczy p. Bartel — cień Piłsudskiego w sejmie. P. Balin skrwawioną koszulę chłopów ukraińskich rzucił mu w oczy.

Rząd wypuścił na wolność przeciwników Piłsudskiego. Ja też uważam, że gen. Malczewski za długo siedział, ale chcę,

ABY RÓWNĄ MIARĘ PRZYKŁADAĆ TAKŻE DO WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH,

którzy po kilka lat siedzą we więzieniach śledczych. Były rewolucjonista, a dziś dyktator Piłsudski powinien to zrozumieć.

Ukraińcy domagają się amnestji i będą krzyczeli nietylko w sejmie, lecz przeniosą walkę w sprawie więźniów polit. zagranicę.

P. Stanisław Grabski — mówi pos. Wasyńczuk — na łamach „Dwugroszówki" myśli o tem, jakby zmienić ordynację wyborczą tak, aby żaden Ukrainiec nie mógł z trybuny sejmowej bronić interesów swego narodu. Pan Grabski dał nam szkolnictwo utrakwistyczne, a pan Bartel niczem się od niego nie różni.

Wkońcu p. Wasyńczuk domaga się

ROZWIĄZANIA SEJMU

i oświadcza, że głosować będzie przeciwko prowizorjum.

Następnie przemawiał pos. Jeremicz, zaznaczając: Od pięciu lat żalimy się na nasze bolączki i nasze krzywdy, ale nikt ich sobie nie bierze do serca. — Obecnie ze słów p. Piłsudskiego: „wolny z wolnymi, równy z równymi" nie została ani jedna litera. Stosunek w każdej dziedzinie do Białorusinów nie poprawił się zupełnie, a nawet pogorszył.

Mówca omawia w dalszym ciągu położenie ludności białoruskiej, która żyje w nędzy bezgranicznej. Dla nas szykuje się bagnety, ale niema takiej stali, któraby się nie stępiła na młodej piersi silnego narodu. Dotychczas prosiliśmy, teraz nie będziemy prosić, lecz będziemy brali. Przeżyliśmy Grabskich, przeżyjemy i ten rząd i wierzymy, że wreszcie nastanie rząd klas pracujących w Polsce, który zrozumie nasze żądania.

—:::—

W imię wiecznego pokoju.

OSLO. — Uroczyste posiedzenie, na którem przyznano nagrodę pokojową Nobla za 1925 i 1926 rok Chamberlainowi, generałowi Dawesowi, dr. Stresemannowi i Briandowi, odbyło się w sali instytutu Nobla w Oslo w obecności króla norweskiego, następcy tronu i bardzo licznego przedstawicielstwa ciała dyplomatycznego z posłami angielskim, amerykańskim, francuskim i niemieckim na czele, w obecności wielu ministrów oraz licznych przedstawicieli Sterhingu.

Profesor dr. Friedtjof Nansen wypowiedział mowę, w której przedewszystkiem podniósł przyjęcie planu Dawesa, jako oznakę nowych czasów. Następnie wygłosił pochwalne słowa pod adresem trzech pozostałych nagrodzonych mężów stanu.

„Rozwiązaniem usiłowań obecnych musi być hasło: żadnej wojny więcej, żadnej wojny jakiegokolwiek rodzaju! Gdyby przyszła wojna podobna była tylko z daleka choćby do ostatniej, zniweczyłaby ostatecznie cywilizację Europy. Byłaby ona jednakże, samo przez się rozumie, jeszcze cięższą".

—:::—

Jedyny socjalista w parlamencie amerykańskim.

(Inf. Międzynar.) Rezultaty wyborów do kongresu i senatu St. Zjednoczonych spełniły na ogół przewidywania, że republikanie utracą znaczną ilość mandatów na rzecz demokratów. Wybór dotyczył tylko 1/3 części senatu. Wyniki są następujące: W senacie republikanie posiadają 48 miejsc, demokraci 47; w kongresie republikanie — 236, demokraci — 195. O ile się uwzględni grupę tak zwanych niezależnych republikanów, których mandaty wliczone są do republikańskich a którzy w rzeczywistości głosują bardzo często z demokratami, okaże się, że rząd Coolidge'a obecnie nie rozporządza większością w senacie, i że jego większość w kongresie jest nieznaczna.

Klasę robotniczą z całych wyborów interesuje najwięcej ponowny wybór tow. Wiktora L. Bergera, w Milwaukee, 26.241 głosami. W innych okręgach wyborczych Milwaukee kandydaci socjalistyczni wprawdzie ulegli, ale liczba oddanych na nich głosów oznacza wielki przyrost w stosunku do innych kandydatów. W Nowym Yorku oddano 50.930 głosów socjalistycznych — w porównaniu do r. 1925 przyrost ich wynosi 33 proc. Chłopskie i robotnicze Zjednoczenie w Minnesota zdobyło trzy mandaty, (dotychczas miało dwa).

Rezultaty wyborów do ustawodawczych ciał poszczególnych stanów wykazują również w wielu okręgach wzrost liczby głosów socjalistycznych, zwłaszcza w Wisconsin i w Pensylwanji.

—:::—

Zgon wybitnego poety francuskiego.

PARYŻ. 14. grudnia. Zmarł tu Jan Richepin, wybitny poeta francuski, członek Akademji.

Urodzony w Algierze, w r. 1840 miał w krwi skłonność do wojaczki, odziedziczoną po ojcu wojskowym lekarzu i matce, byłej markietance. W momencie wybuchu wojny 1870 roku był uczniem liceum w Paryżu, z którego uciekł na pole bitew, walcząc z Niemcami, jako partyzant. Następnie był marynarzem, potem aktorem, gdyż niespokojna natura ponosiła go, — aż dopiero działalność pisarska wskazała właściwą drogę twórczości.

Zaczął ją w roku 1872 romansem p. t.: „Les etapes d'un refracteur" za nast. wydane w 1876 „Chanson des gueux" (Pieśni nędzarzy), dostał się do więzienia. Po tych wyszły z pod jego pióra wspaniałe dzieła liryczne, z których „Mes Paradies" ustaliły mu imię w literaturze francuskiej.

—:::—

Rozbijacze solidarności robotniczej.

Wszelakie karjerowiczostwo żeruje dziś na klasie robotniczej. Różni ludzie, często bez wszelkich podstaw moralnych tylko dla dogodzenia swej ambicji, licząc na brak uświadomienia klasy pracującej — chcą się zabawić w jej protektorów, zakładając różne związki zawodowe, które mają stanowić „konkurencyjną" placówkę dla klasowych związków zawodowych.

Pomijając już różne związki N. P. R. i Chadecji, których znaczenie i wpływy topnieją z dnia na dzień — z początkiem roku ubiegłego Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych stworzyła sobie swoją własną ekspozyturę t. zw. „Polską Pracę", na terenie Śląska, na czele której stanęło kilku faszystowskich macherów.

Zadaniem tej faszystowskiej organizacji było złamać ustawowy czas pracy, obalić wszelkie ustawodawstwo socjalne jak urlopy, Kasy chorych, i t. d.

Ostatnio organizacja ta przeniosła się na teren Krakowa.

Poza tą organizacją na widownię życia zawodowego wystąpił w ostatnim czasie pan Czuma, wyrzucony za swoją niszczycielską, szkodliwą działalność z P. P. S. i Klasowych Zw. zawodowych.

Licząc na łatwowierność robotników, p. Czuma uzbrojony w demagogiczne frazesy wywołał na własną rękę w pewnej części przemysłu rafineryjnego dziki strejk, który z góry skazany był na przegraną, gdyż nie miał żadnego realnego oparcia, a był tylko zwykłym kruczkiem, mającym na celu wciągnięcie klasowych związków zawodowych do akcji strejkowej.

Strejk wywołany przez Czumę załamał się po kilku dniach, pociągając za sobą zupełne bankructwo „misji" p. Czumy.

Faktem jest dalej, że strejk wywołany przez Czumę w czasie, kiedy we Lwowie toczyły się pertraktacje robotników naftowych z przemysłowcami — dał tym ostatnim broń przeciw delegatom, iż ci nie reprezentują całego przemysłu naftowego.

W końcu p. Czuma zwrócił się do „Polskiej Pracy" w Krakowie, oddając jej agendy swego „stronnictwa".

Tak wyglądają „radykali", którym klasowy ruch jest rzekomo za ugodowy.

„Polska Praca" na spółkę ze swemi sprzymierzeńcami w rodzaju Czumy wyciąga swoje brudne i zdradzieckie łapy po związki zawodowe, które powstały dzięki ofiarnej pracy jednostek przez dziesiątki lat.

Nad takiemi „organizacjami" i jej przywódcami, którzy za judaszowe pieniądze usiłują rozbić ruch robotniczy, solidarność klasy pracującej — robotnicy przechodzą do porządku dziennego.

Zdrowo myślący robotnik nie da się wziąć na lep zdrajców tych ideałów, które nie przestaną być święte dla klasy robotniczej.

—:::—

Bezdomni w Warszawie.

W drugiej połowie b. r. „Czerwony Krzyż" wystawił na Żoliborzu 16 baraków dla bezdomnych. Znajduje się w budowie jeszcze 8 baraków, z których 2 lub 3 oddane będą w tych dniach bezdomnym, zamieszkałym obecnie w ciasnem osiedlu na Powązkach w liczbie około 100 osób. Pozatem w różnych dzielnicach miasta zamieszkuje piwnice i strychy około 400 eksmitowanych, dla których przeznaczone są pozostałe baraki. Wykończenie ich nastąpi przed świętami Bożego Narodzenia.

Doprowadzając w ten sposób ilość nowych baraków do 24, Czerwony Krzyż umieści w nich najuboższe rzesze ludności stolicy, pozbawione mieszkań na podstawie wyroków sądowych. Każdy domek Czerwonego Krzyża zawiera 14 izb i obliczony jest na 70 osób. W ten sposób zaludnienie baraków na Żoliborzu wzrośnie w tym roku do 3.000 osób. Dla zaspokojenia najpilniejszych ich potrzeb Czerwony Krzyż posiada na Żoliborzu bezpłatne ambulatorjum, świetlicę, w której 300 dzieci otrzymuje stale bezpłatny posiłek i naukę, oraz kuchnię, wydającą 900 porcji, składających się z zupy i chleba w cenie 5 gr. porcja.

Krwawa walka między artylerzystami i faszystami w Genui.

PARYŻ, 14. 12. Jak „Petit Journal" donosi, od kilku dni na granicy włoskiej krążą pogłoski, jakoby w Genui doszło do krwawego starcia między stacjonowanymi tam artylerzystami, a milicją faszystowską. — Starcia rzekomo miały miejsce z tego powodu, że jakiś artylerzysta nie pozdrowił na ulicy oficera milicji faszystowskiej, wskutek czego artylerzystę tego miano srodze poturbować. Następnie, gdy wiadomość ta rozeszła się po mieście, między artylerzystami i faszystami doszć miało do licznych starć, ofiarą których padło wiele osób.

Ostrzeżenie przed emigracją do Parany.

Ze „Związku polskiego" w Kurytybie (Parana w Brazylji) otrzymujemy następujący list:

„Obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę, że w rolnictwie tutejszem prawie nie zatrudnia się robotników, gdyż koloniści prowadzą gospodarstwa obliczone na pracę swej własnej rodziny. Przemysł w Paranie jest bardzo słabo rozwinięty i daje pracę małej liczbie robotników.

Wszyscy przybysze, posiadają błędne informacje o warunkach pracy i osadnictwa w Paranie, a przedewszystkiem o wysokości wynagrodzenia i walucie krajowej. Częstem jest n. p. przekonanie, że w Brazylji są dolary, i że robotnik zarabia 5 — 6 dolarów. Jest widocznie przedstawienie milrejsa z dolarem. W milrejsach robotnik rzeczywiście zarabia 5 — 6 milrejsów dziennie, ale nie wynosi to nawet i dolara, który przy obecnym kursie ma około 7 milrejsów.

Drożyzna w Brazylji w ostatnich latach tak wzrosła, że zarobki wystarczają zaledwie na jakie takie utrzymanie, prawie z wykluczeniem oszczędności.

W znalezieniu pracy mają największe trudności robotnicy niefachowi. — Rzemieślnicy łatwiej znajdują zarobek oraz wyższe płace, ale znaczniejszy ich napływ, od czasu do czasu przeładowuje — i tak dość szczupły — parański rynek pracy.

Obecnie rząd nie kolonizuje. Ale i praca na nowej kolonji jest ciężka i upływa kilka lat, zanim kolonista zdoła doprowadzić do zagospodarowania się. Wielu z kolonistów — przeważnie nie rolników — nie może podołać ciężkiej pracy, opuszcza kolonję i przybywa do miasta na zarobek, który w nie wielu wypadkach wystarcza mu na utrzymanie rodziny.

Ziemi za darmo w Brazylji nie dostaje się.

Zwracamy więc uwagę wszystkim tym, którzy zamierzają wyemigrować do Parany, że obecnie jest tu kryzys, zarobki są małe, Praca na roli jest ciężka, i wymaga kilkuletniej wytrwałości, zanim można do czegoś dojść. Brazylja nie jest krajem dla emigracji zarobkowej. Robotnik nie może tu zarobić w ciągu kilku miesięcy, czy nawet dwu do trzech lat tyle, aby mógł z zaoszczędzonymi pieniędzmi powrócić do ojczyzny.

—:::—

B. Shaw o filmie i Amerykanach.

Zdarzyło się, że i Shawa sfilmowano. Na temat tego filmowego „debiutu" odbył jeden z dziennikarzy terwiew z Shawem, który bardzo złośliwie mówił o amerykańskim filmie.

„Wytwórca amerykański ma tylko jedną zasadę: „Co kosztuje drogo, musi być dobre". I niewątpliwie zasada ta musi mieć jakieś potwierdzenie w praktyce skoro tylu ma wyznawców. Ale ci finansiści filmowi, to bardzo śmieszni ludzie. Kiedyś odwiedził mnie jakiś taki magnat tajny Goldwyn. Przez pół godziny mówił tylko o sobie i wielkim głosem opowiadał, że zarabia tyle pieniędzy, że właściwie dolar nie ma w jego oczach żadnej wartości. Proponował mi napisanie scenarjusza i podkreślił, że w przyszłości wogóle zajmować się będzie tylko podniesieniem poziomu sztuki. Nie przyjąłem propozycji. „Przykro mi bardzo, p. Goldwyn — rzekłem — ale nie będziemy mogli nigdy razem pracować. Pan jest artystą i troszczy się pan wyłącznie sztuką, a ja jestem człowiekiem interesu i tylko pieniądz ma dla mnie znaczenie". Zrobił strasznie głupią minę.

Ale nie tylko wytwórcy- finansiści także reżyserowie amerykańscy wierzą ślepo w potęgę pieniądza. Taki Griffith jest przekonany, że jeśli nie wyda tysięcy dolarów na wystawę — film nie będzie miał powodzenia.

Shaw wogóle wyśmiewa rozrzutność Amerykanów i chęć imponowania pieniędzmi. Przy tej sposobności opowiada, zabawną historję o jakiejś młodej miljonerce, która dowiedziawszy się, że Shaw zamierza przyjechać do Nowego Yorku zwróciła się do niego z następującą propozycją listowną: „dostanie pan 25 tysięcy dolarów, jeśli po opuszczeniu okrętu nie powie pan do nikogo ani słowa, dopóki nie dojedzie pan do mojego domu. Chcę być pierwszą osobą, która w Nowym Yorku będzie z panem mówić."

Oczywiście Shaw ani nie pojechał do Ameryki, ani nie odpowiedział nawet głupiutkiej miljonerce.

15 000 mk. - za sonatę Beethovena.

Na przetargu muzycznych autografów w Berlinie nabył pewien zurychski antykwarjusz sonatę Beethovena Fis- Dur za cenę 15.000 mk. Inny tylko za nuty na puzon w IX. symfonji zapłacił 10.000 mk., a trzeci za listy Beethovena po 3.000 mk. za każdy.

Drobna część tej kwoty zdołałaby może zmarłemu w ubóstwie mistrzowi tonów przedłużyć życie o kilka lat, jednak kapitalizm pozostawia człowieka w nędzy, a na jego pośmiertnej sławie, robi paskarskie interesy. Artysta może umrzeć w nędzy, tem większą cenę będą miały pamiątki po nim. Jakże barbarzyńska jest ta „kultura" kapitalistycznych mecenasów sztuki.

—:::—

Dziwactwa sprawiedliwości ludzkiej i sądownictwa w ciągu wieków.

Pojęcie kary za zbrodnię ulegało w ciągu wieków nader zasadniczym zmianom.

Kserkses, król perski, kazał łańcuchami chłostać morze, za to, że burząc się, zniszczyło zbudowany przez niego most podczas wyprawy na Grecję.

Dzwon św. Marka we Florencji, dzwonił na alarm 8. kwietnia 1498 r. kiedy przeciwnicy Sawonaroli zdobyli klasztor i uprowadzili mnichów do więzienia. Za to wołanie o pomoc, na rozkaz Wielkiej Rady Florenckiej dzwon zerwano i wieziono go osłami przez ulice, a kat chłostał postępując za nim.

Zwierzęta również podpadały jurysdykcji sądów od średniowiecza, aż do wieku XIX. Spotykamy w starych foljałach przewlekłe procesy przeciw myszom, szczurom, wężom i t. p., przyczem wydaje się wyroki śmierci lub wygnania z danej okolicy, a nawet państwa. Skazywano zwierzęta przez powieszenie, jak złoczyńcę, któremu przypisywano złą wolę.

Kobiety traktowano w sądownictwie średniowiecznem bardzo różnie. Gdy kobieta ubliżyła obywatelowi słownie na ulicy, wolno ją było uderzyć, skopać, i bezkarnie iść dalej. Położnicy wolno było bezkarnie ukraść kawałek chleba, mogła polować w czasie zakazanym na polowanie, aby mogła swoje zachcianki zaspokajać.

Strachy i duchy sprawiały jursytom niemało kłopotu, a sądy przyznawały im nieraz pewne przywileje licząc się dla serjo z ich mieszaniem się do spraw ludzkich. Czarownictwo i podejrzenie o czary stanowiło w średnich wiekach niebezpieczny powód do procesów, kończących się najczęściej śmiercią.

W Holandji istniał zwyczaj, że podejrzani o czary ludzie, ważyli się na wielkiej wadze miejskiej, dla udowodnienia swej niewinności. Należała się pewna suma za to, na rzecz miasta i w ten sposób ściągano pokaźne zyski, gdyż każdy starał się mieć certyfikat normalnej wagi, zabezpieczający go przed niebezpieczeństwem podejrzenia o czary. Herezję traktowano jako przypadek kryminalny jeszcze w 1751 r. w Tyrolu.

W jednem miasteczku na Pomorzu wolno używać było tylko drabin z ostremi końcami. Pewnej nocy złodziej w r. 1909 użył celem dostania się do okna jednego z domów, drabiny, która nie miała takich końców, obsunęła się i złodziej spadł, łamiąc nogę. Wynika proces, i właściciel drabiny skazany zastaje na zapłacenie kosztów leczenia i wynagrodzenia złodziejowi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora". Premiera.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka".
Sobota, o godz. 3 popoł. „Przygody Tomcia Palucha". Przedstawienie dla dziatwy i młodzieży szkolnej. Ceny najniższe popoł.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem..."
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem..."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia". (Premjera). Występ Fertnera.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia". Występ Fertnera.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia". Występ Fertnera.
Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Kawiarenka". Występ Fertnera. Ceny popularne. (Poraz ostatni).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Fonsia". Występ dyr. Fertnera.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Ulubienica Wiednia.
Kino „Apollo": Róże Południa.
Kino Palace: Tajemnica królewskiej sypialni.
Kino Chimera: Żoneczka na urlopie.
Kino „Kopernik": Walka o tron.
Kino „Marysienka": Ulubienica Wiednia.
Kino „Fatamorgana": Fryzjer z hotelu Savoy.

Teatr Wielki występuje dziś z premierą słynnej opery Umberta Giordano, p. t.: „Fedora". W wykonaniu uczestniczą pierwszorzędne siły naszej opery, pp.: Platówna, Okońska, Perkowicz, Łowczyński, Martini, Zopoth i utalentowany reżyser Cyganik na czele. Kierownictwo muzyczne spoczywa w umiejętnych rękach kapelmistrza Józefa Lehrera. Przepiękne, malownicze dekoracje z pracowni Z. Balka dopełniają artystycznej całości, tego wspaniałego dzieła muzycznego.

Zapowiedziana nowość operetkowa Emeryka Kalmana: „Księżna Cyrkówka" ukaże się nieodwołalnie w środę 22. b. m. Pierwsze przedstawienie odbędzie się wyjątkowo na scenie Teatru Wielkiego, z okazji uczczenia uroczystości 25- letniej pracy scenicznej, wieloletniego artysty i reżysera naszej operetki, ulubieńca publiczności Filipa Kuligowskiego. Następnie „Księżna Cyrkówka" przeniesiona zostanie do Teatru Nowości.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE Oddziału Lwowskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich odbędzie się w piątek, dnia 17. grudnia, o godz. 7.30 wieczorem w gimnazjum I., przy ul. Kubali, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Wybór nowego Zarządu, 3) Wybór 2 delegatów na Walny Zjazd w Warszawie, 4) Wolne wnioski.

× ZARZĄD ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH Rzeczypospolitej Polskiej Powiatowe Koło we Lwowie, zawiadamia swych członków, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 19. grudnia br., w sali „Gwiazdy" we Lwowie, ul. Franciszkańska l. 7, o godz. 10-tej rano. W razie zaś braku kompletu w godzinę później, z porządkiem dziennym ogłoszonym publicznie za pomocą plakatów.

Wstęp na salę mają tylko członkowie Związku za okazaniem legitymacji z opłaconemi wkładkami za kwartał trzeci.

× ZEBRANIE PUBLICZNE TOW. GEOGRAFICZNEGO we Lwowie odbędzie się w piątek, 17. bm. o godz. 18-tej w sali Kasyna i Koła Literackiego, ul. Akademicka 13. Porządek dzienny: Odczyt Dr. K. Smulikowskiego p. t.: „Wrażenia z pobytu na Wyspach Kanaryjskich" (z przeźroczami). Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr., dla członków T-wa bezpłatny.

—:::—

Sprawy partyjne.

× ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnica Gródecka, odbędzie się w sobotę, dnia 18. bm., o godz. 6-tej wiecz., w lokalu ZZK., przy ul. Gródeckiej 69.

Towarzyszy mieszkających w tej dzielnicy uprasza się o przybycie.

× ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnica Łyczaków-Zielona, odbędzie się w sobotę, dnia 18. b. m., o godz. 6.30 wiecz., w lokalu przy ul. Zielonej 7 (Związek Kafiarzy).

Towarzyszy, mieszkających w tej dzielnicy, uprasza się o przybycie.

T. U. R.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W dniu 16. grudnia b. r. (czwartek) o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Zawod. Browarników, ul. Sobieskiego l. 32

WYKŁAD

Tow. N. Kopiłewicza

na temat:

„WALKA PROLETARJATU O KULTURĘ".

Wstęp wolny dla członków Związków Zawod., P. P. S. i T. U. R.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.